**Farben Lehre to zespół zdecydowanie koncertowy. Z końcem 2018 roku zakończyliście długą trasę koncertową, a już w nowym roku szykuje się kolejna?**

- W starym, 2018 roku zakończyliśmy trasę koncertami wyjątkowymi, bo akustycznymi, innymi niż wcześniejsze. Graliśmy na nich repertuar, który dalece się różnił od zawartości naszej najnowszej płyty "Stacja Wolność". My tak naprawdę cały czas gramy... W styczniu mamy kolejne koncerty, a już w lutym rozpoczyna się Punky Reggae Live, gdzie na jednej scenie wystąpią z nami zaprzyjaźnieni wykonawcy, czyli Gutek, The Analogs oraz Closterkeller**.**

**We wrześniu ukazała się Wasza płyta "Stacja Wolność", która ma bezpośredni przekaz i porusza problemy dzisiejszej rzeczywistości. Dlaczego brakuje zespołów, które uderzają w pewne bolączki w sposób jasny? Skąd lęk przed komentowaniem rzeczywistości?**

- Przekaz u nas jest niezwykle istotny, jednak słowa bez muzyki zdecydowanie tracą na sile uderzenia. Bowiem prawdziwą wartością jest umiejętne połączenie muzyki i tekstu, w taki sposób, aby stanowiły zwartą, spójną całość. Według takiego klucza skonstruowana jest artystyczna zawartość naszej nowej płyty „Stacja Wolność”. Natomiast, jeżeli chodzi o podejście innych zespołów do współczesnych wydarzeń, to różnie z tym bywa. Nie ma reguły. Ci starsi wykonawcy najwyraźniej nie mają już takiej energii i werwy do walki z tym, co się aktualnie dzieje. Z kolei młodsi wykonawcy unikają bieżących tematów, bo najwyraźniej kieruje nimi oportunizm i karierowiczostwo. Mam zastrzeżenia do wielu polskich wykonawców, że wiedzą doskonale o co chodzi, ale nie mówią o tym głośno. Wypowiadają się jedynie w swoim wąskim gronie oraz w prywatnych, kuluarowych rozmowach. Zwyczajnie boją się, że mogą na tym zbyt wiele stracić, np. oferty koncertów plenerowych, dobrze płatnych festiwali, emisji w telewizji czy radiu. Jak nie wiadomo o co chodzi, to z reguły chodzi o pieniądze. Trzeba przyznać, że nie są to pozbawione sensu obawy, bowiem wystarczy przypomnieć przypadek Elektrycznych Gitar, którzy coś tam kontrowersyjnego zaśpiewali na festiwalu w Opolu i automatycznie zaczęli być rzadziej zapraszani na koncerty plenerowe. Podobnie dzieje się z Big Cycem, który akurat w tej sprawie zachowuje się właściwie i bardzo wiarygodnie. Jednak generalnie wszechobecny jest koniunkturalizm u większości kapel.

**Ale przecież w latach 80. sytuacja była trudniejsza, a wykonawcy nie bali się wychylać.**

- No właśnie. Gdyby takim koniunkturalizmem i oportunizmem wiało w latach 80., polska muzyka z tego okresu byłaby jednym wielkim obciachem. A jednak mamy duży szacunek do muzyki tamtych czasów, bo zespoły, takie jak Republika, Dezerter, T.Love czy Kult to były przykłady kapel, które umiały się wtedy zachować. Zawsze warto być przyzwoitym. Z kolei w dzisiejszych czasach ważnym jest, aby mieć swoje poglądy, a przy tym potrafić je głośno i wyraźnie prezentować. Milczenie to postawa tchórzowska i ewidentnie niewłaściwa. Osobiście uważam, że jeśli dzieje się coś nieprzyzwoitego, w przestrzeni publicznej pojawia się dużo złych rzeczy, to trzeba aktywnie reagować, a nie udawać, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Bo wcale nie jest tak SUPER, jak śpiewał niegdyś Muniek Staszczyk. Wręcz przeciwnie.

**W dzisiejszych czasach spotykamy się też na każdym kroku z hejtem. Czy przez Wasz bezpośredni przekaz czujecie, że jesteście wystawieni na większą krytykę?**

- Jako Farben Lehre, dla niektórych środowisk pseudo-patriotycznych jesteśmy zespołem "lewackim" i dla nich nie liczy się co mamy do powiedzenia, tylko jesteśmy z góry hejtowani. A skoro atakujemy, to co się dzieje aktualnie w Polsce, tym bardziej wystawiamy się na krytykę. Chociaż, kto w dzisiejszych czasach nie spotkał się z hejtem? Nawet wydawać by się mogło wykonawcy nietykalni, tacy jak Kazik Staszewski są mocno krytykowani i atakowani. Generalnie jednak mało się tym przejmujemy, robimy swoje, mówimy co myślimy i wciąż zamierzamy to robić…

**Odnosząc się jednak do Waszej nowej płyty "Stacja Wolność", na której poruszasz kilka różnych kwestii, czy można o niej powiedzieć, że ma jakieś główne przesłanie?**

- Można powiedzieć, że ten album posiada jedno kluczowe i przemyślane przesłanie. Już w pierwszej tytułowej piosence na płycie pojawia się umowna "stacja wolność" i jest ona czymś oczywistym - "przestań się bać, głośno krzycz, bo do stracenia nie masz nic". Z tego przekazu wynika, że żyjemy w normalnym kraju, gdzie jest wolność, swoboda, spokój, nie ma cenzury, etc. Natomiast w ostatnim utworze "Ludzie we mgle" pojawia się sformułowanie: "wciąż unikamy rozwiązań prostych, w poszukiwaniu stacji wolności". Zatem finalnie okazuje się, że ta wolność nie jest nam dana raz na zawsze i za chwilę może okazać się, że ponownie będziemy musieli o nią regularnie walczyć. Taka konkluzja wynika z wielu powodów - bo nie umiemy ze sobą rozmawiać, nie potrafimy siebie szanować, wciąż unikamy rozwiązań prostych, wpadamy w sidła obojętności, a zamiast budować – palimy mosty. Kiedyś wystarczyłaby "męska rozmowa" i problem sam się rozwiązywał, jednak dzisiaj już tego nie ma, taki scenariusz jest nierealny. Tworząc tę płytę stanęliśmy zdecydowanie po jednej stronie - w moim poczuciu – po stronie prawdy, demokracji i praworządności. Nie stanęliśmy po jednej ze stron konfliktu, tylko w obronie nadrzędnych wartości.

**Nigdy jednak nie atakujesz konkretnych osób?**

- Będę piętnować konkretne zachowania, bez względu na to, po której politycznej stronie one wystąpią, jednak moim celem nie jest wskazywanie konkretnych osób. Jeżeli na przykład jakaś grupa ludzi mówi, że walczymy z komunizmem, to niech będzie konsekwentna. Skoro mówią, że walczmy z systemem, który ponoć wciąż istnieje, to jak można dopuszczać do sytuacji, że osoby wywodzące się z minionego systemu wciąż są w strukturach danej partii? Moralność Kallego polegająca na tym, że: „jak Kali kraść to dobrze, a jak Kallemu kraść to źle” oraz niekonsekwencja są mi obce i dalece odległe.

**Gdyby nie działoby się w Polsce, to co się dzieje nie powstałaby taka płyta? Czy to znaczy, że w innej sytuacji nie miałbyś co robić?**

- Zawsze odnosimy się do rzeczywistości, bowiem to byt określa świadomość. Z pewnością w innej sytuacji nie nagralibyśmy takich piosenek, ale powstałyby inne. W końcu przez te 30 ostatnich lat były bardzo różne sytuacje, a ja trochę tych płyt nagrałem. Nie śpiewam o rzeczach nierealnych, abstrakcyjnych i zawsze odnoszę się do tego co mnie otacza, zatem nigdy nie brakuje mi tematów do pisania tekstów. Życie jest tematem niewyczerpalnym, a grunt to kreatywność.

**A w dzisiejszej muzyce, co Ci się nie podoba? Czy występują zjawiska, które w ogóle Ci się nie podobają?**

- O gustach (również muzycznych) się nie dyskutuje, bo każdemu podoba się coś innego. Dla wszystkich rodzajów muzyki powinno być miejsce, jeżeli mają grono swoich odbiorców, jednak w obecnych czasach medialne zachwianie równowagi pomiędzy promocją różnych gatunków jest nad wyraz widoczne. Na piedestał ponownie wyciąga się disco-polo i miałką twórczość. Nie podoba mi się, że istnieje muzyka totalnie pomijana przez media, a inną wciska się ludziom na siłę. W radiu chciałbym mieć okazję posłuchać różnych gatunków muzycznych, a proporcje powinny być takie, żeby każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Na tym właśnie polega wolność wyboru, którą obok niepodległości i suwerenności wywalczyliśmy sobie w 1989 roku. Niestety ta zasada nie dotyczy dostępu do muzyki, jednak jest jak jest, zatem trzeba robić swoje.

**Czy to znaczy, że nie podoba Ci się, to co można usłyszeć w radiu?**

- Bardzo chętnie ustąpię miejsca zespołom zdolniejszym, którzy mają coś do powiedzenia. Ale jeśli widzę, że w rozgłośniach z jakiegoś niezrozumiałego powodu lansuje się miernoty, beztalencia, wykonawców bez grama charyzmy, to wywołuje to u mnie niesmak i sprzeciw. Dzięki takiej sytuacji zawęża się możliwość dostrzeżenia, jak bardzo pojemna i bogata jest polska scena muzyczna. Odpowiadając zatem wprost na Twoje pytanie – nie podoba mi się to co słyszę w radiu.

Poza tym radio stało się nudne, bo jeśli po raz setny, danego dnia słyszę w jakiejś rozgłośni, np. Dawida Podsiadło, to wyłączam tę stację. Chociaż akurat jemu nie można zarzucić, że jest nijaki. Wydaje się być ciekawy, choć nie jestem jakimś specjalnym zwolennikiem jego talentu. Jednak zauważam, że takie nachalne promowanie, to działanie na szkodę takich wykonawców, a klasyczne wyciskanie ich niczym sok z cytryny, prędzej czy później źle się dla nich skończy. Przy okazji nie idźmy drogą Korei Południowej, gdzie wylansowano jednego wykonawcę PSY i "Gangnam Style", a cała reszta pozostaje nieznaną dla świata kartą. Pluralizm – to właściwy kierunek rozwoju…

**A jak patrzysz na zespół Farben Lehre z perspektywy czasu?**

- Tak naprawdę jesteśmy zespołem spełnionym. Nie udajemy kogoś, kim nie jesteśmy, a przecież zdarzają się wykonawcy, którzy – chcąc być ciągle na topie – udają młodszych, lepszych, piękniejszych, pomimo, że obchodzą już 30-40 lecie swojej działalności. Dla mnie to bywa niesmaczne. W tej chwili gramy przede wszystkim dla przyjemności, ponieważ to lubimy, a nie robimy tego, bo chcemy zrobić wielką karierę. Jeśli stałoby się tak, że Farben Lehre rozpadnie się na przykład za miesiąc – nikt nam już nie odbierze tego, co przez te ponad 30 lat udało nam się zrobić. Większość celów już osiągnęliśmy, marzeń zrealizowaliśmy, więc nie liczymy, że zyskamy jakieś ogromne nowych fanów, ale też nie wydaje się, że dotychczasowi się od nas odwrócą ponieważ staramy się nie zawodzić ludzi i zawsze gramy na 100 procent…